

sko Japonii jest identyczne ze stanowiskiem Ameryki.

Wedle *New York Herald*, otrzymał Lihunczang wiadomość, że chińskie wojska zadały sprzymierzonym pod Kanczung wielką klęskę i przyprowadziły ich o wielkie straty.

Wiedeń, 4 września. Wedle *Polit. Corresp.* pisze *Temps*: Jest rzeczą naturalną, że propozycja rosyjska, dotycząca opróżnienia Pekinu wynika z programu, którego od pierwszej chwili począwszy trzymały się gabinety w Petersburgu i w Paryżu. Rządy rosyjski i francuski mają być zdania, że rozpoczęcie rokowań dałoby się o wiele prędzej sprowadzić, gdyby poselstwa i wojska przeniosły się do Tientsinu. Stany Zjednoczone i Japonia będą prawdopodobnie tego samego zdania a i Anglia nie powinna im się sprzeciwić.

Londyn, 4 września. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 20 sierpnia, że oddział angielski złożony z 3 szwadronów lansyerów, z 2 działami większego kalibru i 2 armatami Maxima, liczący ogółem 300 ludzi, wyruszył w tym dniu w głąb parku cesarskiego na rekonasans i natknął się na nieprzyjaciela w sile 1000 ludzi, w części żołnierzy chińskich, częścią Bokserów. Artyleria angielska dała ognia do Chińczyków, którzy cofnęli się, pozostawiając 30 zabitych, Anglii mieli jednego lekko rannego.

Frankfurt, 4 września. Wedle doniesień *Frankfurt. Zig.* z Szangaju udaje się parowiec „Batavia“ na żądanie ciała dyplomatycznego z Szangaju do Yussung, aby tam wysadzić na ląd żołnierzy niemieckich, którzy wspólnie z Anglikami i Francuzami mają wspierać usiłowania, zmierzające do utrzymania pokoju.

Rzym, 4 września. Według dziennika *Popolo Romano*, starają się Włochy o utrzymanie jedności mocarstw w sprawie chińskiej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 4 września. Lord Roberts donosi z Belfastu pod datą 30 sierpnia, że major Brocke, który stoi na stacji kolejowej w Kraal ze 100 ludźmi i 2 armatami, pobił dnia 27 sierpnia zupełnie Boerów, którzy obsadzili byli wzgórze oddalone o 500 jardów od stacji. Boerzy zostawili na pobojowisku 5 zabitych, między którymi znajduje się także Pretorius.

Pod datą 1 września telegrafuje Roberts z Belfastu, że Buller w dniu tym posunął się z Helweyji ku Lindenburgowi i rozbił obóz na północ od rzeki Krokodylej. Tyna straż nieprzyjacielska cofnęła się bez oporu.

Królowa Anglii pośredniczką.

Bruksela, 4 września. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że wskutek pośrednictwa królowej Wiktorii, nastąpiło pojednanie króla belgijskiego Leopolda z córką Stefanią, obecną hrabiną Lonyay.

Książę Rzeszy niemieckiej krytykuje cesarza.

Frankfurt nad M., 4 września. *Frankfurt. Zig.* donosi, na podstawie informacji *Birminghamerpost*, że jeden z panujących niemieckich księży Rzeszy wyśtosował pismo do cesarza Wilhelma, w którym bardzo ostro wyraził się o polityce cesarskiej wobec Chin, zwłaszcza co do jej charakteru zemsty. Cesarz Wilhelm pozostawił ów list bez odpowiedzi.

Mianowania.

Wiedeń, 4 września. *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz zamianował radców skarbowych Piotra Hablińskiego, Atanazego Zajęzkowskiego, Karola Horszowskiego, Adolfa Herberta, Jana Karyczaka, Józefa Bętkowskiego, dr. Seweryna Zwolskiego i Władysława Hischtina, starszymi radcami skarbu dla krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Dalej zamianował cesarz radcę skarbowego Antoniego Gajewskiego starszym radcą skarbowym dla dyrekcji skarbowej w Czerniowcach.

Odznaczenie prezydenta republiki Loubeta przez cara.

Rambouillet, 4 września. Ambasador rosyjski Urusow wręczył prezydentowi Loubetowi order św. Andrzeja wraz z odroczeniem pismem carskim i powiadał przy tej sposobności, że car życzy sobie, ażeby Loubet widział w tym akcie dowód wielkiego szacunku dla swojej osoby. Car chce tem dać dowód niezmiennych uczuć dla wielkiego sprzymierzonego narodu. Prez. Loubet odpowiedział na to, że naród francuski widzi w tym akcie życzenie cara, ażeby jeszcze silniej połączyć sprzymierzony naród z jego rządem.

z dwukrotną wysyłką.

na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h.

„ „ „ kwartalnie 8 „ — „

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.

Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „*Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej*“.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysłane już tomy **Biblioteki** po cenie niższej, na okładce uwidocznionej.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 8° R.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Eugeniusza Stanisława Jana 3-im. Hörnintera i Bronisława Kazimierza 2-im. Jaremeę. Gał. dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyna pocztowego Jakóba Bardacha z Zaleszczyk do Tarnopola.

Z teatru. Drugi z rzędu pożegnalny wieczór w teatrze hr. Skarbka pod względem treści ogromnie bogaty, pod względem kasowym wypadł nader słabo. Publiczności zebrało się mniej, aniżeli w najgorszych czasach kanikuly. A szkoda! Mickiewicz, Słowacki, Kruszewski, Moniuszko — cztery gwiazdy nasze, podały sobie ręce w tym wieczorze. Szły po sobie: „Konfederaci Barsey“, „Kordyan“, „Pante Kochanek“, „Dziady“ — potem zaś „Kościuszkę pod Racławicami“ Anezyca na zakończenie.

Bohaterami wieczoru byli: p. Chmieliński (Ojciec Marek), p. Woleński (Kordyan), p. Jaworski (ks. Radziwiłł), pani Skalska (głos za sceną w „Dziadach“), oraz p. Jurecki, pod którego batutą odegrała orkiestra na wstępie „Elegię“ Kurpińskiego.

W dzisiejszym przedstawieniu „Halki“ obok panny Bohuss, która po raz pierwszy śpiewa partycję tytułową, wystąpi również p. Orzełski jako Jontek.

Ze stacji ratunkowej. Janowi Mamakowi 80-letniemu robotnikowi spadła wczoraj na nogę rura gazowa i stłukła mu ciężko dwa palce. Nieszczęśliwego starca, po oparzeniu, pozostawiono na kuracyi domowej.

Dwaj bracia Hańczugi, nie mogąc się słownie pogodzić, przystąpili do „czynu“ w tak dosadny sposób, że obaj, acoz innemi drogami, zeszli się na stacji ratunkowej. Zwaśnionych braci pogodziła igła, którą lekarz poszywał im liczne rany na głowie i rękach.

Podpalacz. W sobotę wieczorem powstał pożar w magazynach wojskowych przy ulicy Janewskiej. Ogień zgasił żołnierz, zanim przybrał większe rozmiary. Zaraz w pierwszej chwili padło osądzenie na niejakiego Tomasza Mazara, robotnika, jego też wczoraj aresztowano.

Kradzież w sądzie. Znaczną kradzież popełniono w nocy z 28 na 29 sierpnia w sądzie powiatowym w Dolinie. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje dostali się przez okno w parterze do kancelaryi sądowej, gdzie oderwali przysrubowaną do podłogi żelazną skrzynię, a wyniosłszy ją do budującej się w pobliżu cerkwi, po rozbiciu dwóch wielkich kłódek, zabrali z niej 1752 koron gotówką, złoty zegarek z łańcuszkiem i stemple wartości 44 koron, zostawiając papiery i książeczki Kasy oszczędności.

Długowieczność. W Stanisławowie zmarł Franciszek Lagewirtz, przeżywszy lat 105. Nieboszczyk cieszył się do ostatnich chwil życia zupełnem zdrowiem.

Nauka gimnastyki w szkołach średnich odbywa się pomiędzy godzinami przeznaczonemi na naukę innych szkolnych przedmiotów. Skutek tego jest taki, że młodzież odrywa się od spokojnego trybu myślenia i powraca po skończonej godzinie gimnastyki do dalszej pracy umysłowej, w tej chwili już zupełnie niezdolna. Spostrzeżenie to uczynili już wytrawni pedagodzy i dlatego słusznie domagają się, ażeby na naukę gimnastyki przeznaczal podział nauki zawsze ostatnią godzinę. Przy układaniu podziału godzin, na początku roku szkolnego, będzie może przypomnienie to na czasie.

Wybuch gazu. Z Krakowa donoszą: Onegdaj nastąpił tu wybuch gazu przy ulicy Grodzkiej l. 25 w handlu galanteryjnym Hollendera. Wyrwane są drzwi i okna sklepu. Jedna z panien, zajętych w sklepie, odniosła silne poparzenia. Opatrzyła ją stacya ratunkowa.

Samobójstwo. W Ujściu solnem, powiatu bocheńskiego, utopiła się w Wiśle 15-letnia dziewczyna, nazwiskiem Blasenstein.

Pożar. Ze Złoczowa donoszą: Dnia 26 sierpnia b. r. wybuchł pożar na folwarku „Okopy“ ad Zborów,

należącym do rz. kat. probostwa w Zborowie, a dzierżawionym przez Boleśława Januszkiewicza. Ogień pochłonął stodołę, 2 młocarnie konne, dwa młynki do czyszczenia zboża, siecziarknię, tudzież zapasy zboża, ogólnej wartości 7.530 koron. Spalona stodoła, zboże i maszyny były ubezpieczone w krakowskim Tow. wzaj. ubezpieczeń. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu nieostrożności obchodzenia się sług z ogniem.

Wypadek na wyścigach. Z Korneburga donoszą: Ryszard Milanich, syn członka Izby państw, uległ na tutejszych wyścigach nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadłszy z konia, stracił przytomność. Przeniesiono go do Wiednia, gdzie w trzy godziny po operacyi życie zakończył.

Morderstwo. W Uławowie, powiatu ciesszanowskiego, zabili w skrytobójczy sposób niewyśledzeni dotychczas sprawcy Piotra Bakaja, drewniarza, zatrudnionego u baronowej Wattmanowej.

Dzieciobójstwo. W potoku obok Tłumacza płynącym, znaleziono w dniu 1 bm. w wodzie porzucone dziecko płci męskiej. Poszukiwanie wyrodnej matki jest w toku.

Polskie napisy. Zarząd rosyjskich dróg żelaznych rządowych wydał polecenie, żeby napisy ostrzegające na słupach przy torze kolejowym w obrębie Królestwa Polskiego, miały obok rosyjskiego, tekst polski.

Olbrzymia Wenus. Wioska Marlotte koło Fontainebleau, otoczona prześlicznymi lasami, jest ulubionym miejscem pobytu dla studentów natury malarzy. Każdego roku podczas lata przybywa tam cała kolonia artystyczna, zwłaszcza zaś Amerykanie dążą tłumnie do Marlotte. Tego roku przybył tam między innymi Julian Evans z Bostonu, bardzo wesoly młodzieniec, liczący 23 lat życia. Otóż Evans zakochał się w znanej tamtejszym mieszkańcom olbrzymce, Aleksandrze Jaunet, która, jako modelka, była wielce popularną pośród malarzy. Mimo olbrzymich kształtów Aleksandra Jaunet tak jest proporcjonalnie zbudowana, że artyści nazwali ją „przedpotopową Wenus“. Wesele młodej pary odbyło się pod gołym niebem, a zjechało się na nie około 600 osób, przeważnie artyści malarze, ze swojemi koleżankami i przyjaciółkami. Zabawa była tak wesola, że wreszcie władza, z pomocą zwolanych gajowych, musiała poskramiać animusz gości. Przy tej okazji podchmielona para nowożeńców pokłóciła się, a przedpotopowa Wenus tak obita swego męża, iż nieborak od kilku dni leży w łóżku. Wytrzeźwiona olbrzymka pielęgnuje go z całą delikatnością.

Kto zapłaci? Jak wiadomo, cesarz Wilhelm przed paru tygodniami obiecał wypłacić 1000 taelów za każdego europejczyka, uratowanego z rzezi w Pekinie. Obecnie *Ost. Lloyd* zapytuje: „Kto zapłaci?“ i wywodzi żartobliwie, jak następuje: „Naturalnie zapłaci cesarz Wilhelm, a wynagrodzenie otrzymają wojska sprzymierzone, t. j. żołnierze rosyjscy, francuscy, angielscy i amerykańscy, którzy weszli do Pekinu i uwolnili posłów, tudzież europejczyków, zamkniętych w gmachach poselstw. Liczba oswobodzonych wynosi około 800, przeto cesarz zapłaci 5.400.000 marek, licząc tael po 6 marek. Że zaś oswobodzicieli było około 18.000, więc na każdego przypada 266—300 marek, co nie jest gratyfikacją zbyt wysoką, jeżeli zważymy trud, z jakimi połączony był pochód na Pekin“.

Sekta „dyromolajów“. W Rosyi—pisze wychodzący w Moskwie *Kurjer* istnieje sekta „dyromolajów (co znaczy: modlących się do dziury), nazwana tak dlatego, że członkowie jej wierzą dairy i modlą się do nich w ten sposób: „Dziuro moja, dziuro moja, wybaw mnie!“ Obecnie zjawiała się uowa podobna sekta „lipaków“, „Lipaki“ modlą się tylko do krzyża lipowego i odznaczają się niestychnącą ciemnotą i fanatyzmem, często bardzo szkodliwym. W ostatnich czasach w gub. permskiej ukrzyżowali oni na śmierć pewną kobietę. Do sprawy tej — jak donosi *Ur. Z.* — wniósł się konsystorz duchowny, wskutek czego prokuratora zarządziła śledztwo i osoby, winne zabójstwa, pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Śmietana i kobiety. Rodzaj pożywienia wpływa na umysł. Wychodząc z tej zasady, amerykanka miss Gracya Dodge, wszczęła kampanię przeciwko śmietanie, dowodząc, że kobiety pod względem umysłowym stoją niżej od mężczyzn dlatego tylko, że jedzą za dużo ciast i potraw, w które wchodzi śmietana. Stąd wniosek, że sprawa emancypacji kobiet zostanie rozstrzygnięta z chwilą, gdy zupy zabielaue, leguminy i ciastka z kremem będą wyłączone z jadłospisów. Warto spróbować.

Język błękitny. Niejaki p. Bollaek wynalazł nowy język międzynarodowy i nazwał go „błękitnym“, czyli językiem Bollaek. Alfabet składa się z 19 liter zaledwie; reguły grammatyczne bardzo proste; nie ma wcale wyjątków. Można nauczyć czytać tym językiem w trzy minuty, a mówić z niego — w trzy godziny, a po trzech tygodniach każdy potrafi nim mówić. Wynalazca spodziewa się, że wyruguje Volapük. Zobaczymy.

Do nabycia w Administracyi *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszczeni las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowscy“ Cena 5 kor.

Czas odnowić przedpłatę!

która wynosi:

we Lwowie miesięcznie 2 kor. — h.

„ „ „ kwartalnie 6 „ — „

na prowincyi miesięcznie 2 „ 20 „

„ „ „ kwartalnie 6 „ 60 „

Przedstawienia słynnych szachistów.

Według doniesienia *Wiener Abendpost*, czterech sławnych mistrzów gry szachowej, a mianowicie dr. Emanuel Lasker z Berlina, H. N. Pillsbury z Ameryki, Karol Schlechter z Wiednia i Geza Maroczy z Pesztu, a prawdopodobnie jeszcze i dr. Janowski z Paryża, dawać będą przedstawienia szachowe w większych miastach Europy i Ameryki, grując bez patrzenia się na szachownicę lub partje zbiorowe równocześnie przeciw większej liczbie przeciwników. Tak np. Pillsbury chce grać równocześnie przeciw 30 przeciwnikom, nie patrząc na szachownicę, a nadto wprawia się w nowo wynalezioną grę „Salta“ na 100 polach. Oryginalna ta „podróż artystyczna“ ma się rozpocząć we wrześniu. Wszyscy wspomnieni wyżej mistrzowie mają brać udział w turnieju szachowym, który się odbędzie tej zimy w Mouaco.

Sygnal ostrzegający na kolejach. Straszna katastrofa kolejowa pomiędzy Rzymem a Florencją, znieśliła znanego inżyniera francuskiego, p. Belier, do przypomnienia propozycję, którą ogłosił już przed laty kilku, celem uniknięcia wypadków podobnych. Proponuje on mianowicie, aby brankardy na początku i na końcu każdego pociągu zaopatrzyć w tak zwaną „syrenę“, która działałaby przy pomocy zbiornika ze ścieśnionym powietrzem. Gdy pociąg jadący zostanie skutkiem jakiegokolwiek wypadku zatrzymany, można przez proste odkręcenie kurka wprawić w ruch syrenę i zawiadomić w ten sposób wszystkie pociągi na 1.000 metrów odległości.

Z zawieruchy chińskiej. *Gazeta Amurska*, opisując klęski, jakie ponieśli Chińczycy od armii rosyjskiej, podaje następujący zwyczaj, rozpowszechniony wśród Chińczyków: Pozostali przy życiu żołnierze chińscy rąbią w kawalki zabitych swoich towarzyszy, odcinają im głowy i zabierają je z sobą. Podobnie postępują ze śmiertelnie ochorymi. Głowy te prawdopodobnie oddają krewnym zmarłych, którzy je grzebią na rodzinnej ziemi.

Żelaznodrożnaja niedziela w wykazie urzędników, pracujących przy budowie kolei syberyjskiej, którzy padli ofiarą zawieruchy chińskiej, wymienia między zabitymi M. Bogusławskiego, technika 4-go oddziału odnogi południowej, między ranionymi zaś Edwarda Zabłockiego, technika 10-go oddziału. Wiadomości te nadeszły do Petersburga pod datą 6 zm. Tensmu tygodnik donosi, że dnia 21 z. m. do Chubarowska przybył statek parowy „Odesa“, wiozący na swym pokładzie 13 zabitych pracowników kolejowych i wielu rannych. Rodzinom zabitych urzędników kolej wypłaca sumę, równąją się miesięcznej pensji, pomnożonej przez osmdziesiąt.

Niebywały pokup osiągnął numer *Journal Official* z 18 sierpnia: cena jego z 10 centymów dochodziła do 2 franków i nie dziw, bo numer zawierał listę nagród udzielonych na wystawie. Zajęło to 352 strony. Nigdy jeszcze gazeta nie ukazała się w takiej olbrzymiej postaci. Pomimo, że rozprzedano wszystkie egzemplarze, drukarnia narodowa musiała dolożyć do tego wydawnictwa nie mniej, jak 14.000 fr.

Malarya i moskity. Teorya Roberta Kocha, iż moskity przenoszą malaryę, znalazła potwierdzenie w badaniach dr. Lubberta, który w tym celu przedsięwziął podróż do niemieckiej Atryki południowej. Zauważył on, że w 10—12 dni po ukąszeniu moskita, człowiek dostaje malaryi. Całe kolonie zostały opuszczone z powody moskitów. Dr. Lubbert dowodzi, że konie padają z tej samej przyczyny.

Dziwotwór anarchystyczny.

Niedaleko od brzegów Tamizy, na wysokość 900 stóp nad poziomem morza, wznosi się w Londynie dom budowany z kamienia, a obok niego duży namiot w kształcie dzwonu. Zewnątrz przybytek ten nie przedstawia nic zresztą szczególnego, za to wnętrze jest mocno oryginalne i ciekawe ze względu na — mieszkańców tej osady. Nazywa się ona w potocznej gwarze „Kolonja anarchistów z Whitevay“.

Liczy dotąd dwa lata zaledwie. Utworzyli ją dawni członkowie kolonii Tolstojowskiej.

Było ich ośmiu. We wrześniu 1898 r. postanowili założyć gminę, opartą na jaknajdalej idących, a właściwie żadnych zasadach. Zakupiono Whitevay-farmę za cenę pół szosta tysiąca złotych i tuowych ośmiu pionierów utopił osiadło. Obecnie jest ich tam około dwudziestu. Każdy nowy przybysz jest pożądany, jeśli tylko rezygnuje ze świata i z wszelkich konwencyonalności.

Osada została urządzona w sposób najprymitywniejszy. Kolonia nie ma właściwie nawet nazwy żadnej. Mieszkańcy jej nie są ani socjalistami, ani komaunistami, nie chcą też żadną miarą uchodzić za zwolenników doktryn Tolstojowskich. Nie pytają się wzajemnie o wyznania religijne. Sami w nie nie wierzą. Są to — rzecz by można — anarchiści bierni, którzy na wszystko patrzą okiem obojętnym.

Bezwzględna wolność i swoboda panuje w tej kolonii. Żadne reguły nie wiążą i nie krępują współżycia kolonistów. Ustawa, prawo, rozkaz, to zdaniem ich rzeczy niemoralne. Wspólność mienia absolutnie tu uznana. Posiadanie to również wymysł ludzi niemoralnych, bo każdy przedmiot powinien być własnością tych, którzy go potrzebują. Koloniści gardzą pieniędzmi, bo one wprowadzają korupcję. Są prztem wszyscy mniej więcej wegeteryanami i wstrzymują się w przeważnej większości od używania trunków podniecających.

Na zapytanie, dlaczego niektórzy z nich pracują, podczas gdy inni leniwie się wylegają do słońca, odpowiadają spokojnie „bo im się tak podoba“.

Swoboda i zobojętnienie na wszystko, co się zwie formami światowemi, znajduje wyraz także w odzieży i stroju, jeżeli to strojem nazwać można, mieszkańców kolonii. Mężczyźni noszą koszule welniane, spodnie do kolan i chodzą boso. Główną ozdobą ich są „loki artystyczne“. Kobiety — jest ich podobno cztery czy pięć w kolonii — ubierają się niemniej swobodnie, z grecką.

Niezmiernie ciekawe jest uwarstwienie społeczne osadników. Rekrutują się z wszystkich warstw, pochodzą z najrozmaitszych narodowości. Doktor filozofii z Lipska, ładuje kartofle na taczki, które ciągnie potem dobrowolnie emerytowany trener wyścigowy. Były docent języka starogreckiego na uniwersytecie Oksfordzkim, zajęty kopaniem ziemi, a pomaga mu prztem jakiś prawowity szlachcic polski (tak przynajmniej zapewnia dziennik angielski, z którego ten opis wynajmemy). Jedna z dam kolonii oddaje się z zapalem paleniu perzu, który jej znosi jedyny syn bogatego fabrykanta z Birmingham. Inny był uczonym i rzucił posadę naukową, która mu dawała 3600 zł. rocznej płacy, aby wejść w grono tych idealnych ludzi. Nie brak również bardzo poważanej wdowy z dobrze wychowaną córką, jest tu dalej paru robotników, jeden był dzierżawcą dóbr, kilku kawalerów, a w jednej z izb domu kolonialnego, umiera powoli dotknięty suchotami pewien swego czasu wpływowy dziennikarz z Londy-

nu, podczas gdy drugi, popadłszy w lekki obłąd społeczno-chrześcijański, codziennie publicznie wygłasza kazania.

Tak żyje tedy razem ta z całego świata zebrana kompania, potępiająca surowo wszelką czynną propagandę, nie żądająca niczego, jak tylko zupełnej swobody życiowej. Na pozór, dzie tam płyną spokojnie, szczęśliwie, błogo, wśród powszechnego zadowolenia. Ale to tylko pozory. W rzeczywistości raj ten przedstawia się wcale nie tak świetnie, a dzwiazni apostołowie z usady bezwzględnej wolności zdradzają, chcąc nie chcąc, pewne rozczarowanie. Anarchia ich, w teorii może idealna, w zastosowaniu praktycznym daje widok nie bardzo budujący. Jak wszędzie, gdzie brak porządku i prawa, tak i tu spoistość osady jest mniej, niż względna.

W pierwszych osmnaście miesiącach efektywna wydajność pracy kolonistów, których liczba chwilowo dochodziła nawet 40, nie była większą od produkcji dwóch przeciętnie pilnych robotników, — bo też pracował ten tylko, kto chciał, a rozleniwienie i indolencja większości takie przybrały rozmiary, że wreszcie główny założyciel kolonii, Samuel Bracher, dziennikarz z Gloucester, który cały swój majątek (około 15.000 zł.) na cele i urządzenie osady poświęcił, pewnego pięknego poranku, jak to mówią, plunął na wszystko i wyniósł się z żoną i kilku bliższymi przyjaciółmi z tego eldorado, zostawiając w niem całą swą własność, nie bardzo chętnie, ale ze względów zasadniczych. Bracher musiał przyznać, że eksperyment jego był zupełnie chyboty, że najidealniejsze połudki zrodziły niezdolny stan człowieka zdziczenia, że zasada, „odpowiedzialności człowieka tylko przed własnym sumieniem“ jest w praktycznym życiu niewykonalna.

Osada Whitevay dostarczyła nowego dowodu, że nieodzownym warunkiem życia społecznego jest przymus, strzegący porządku i prawa bodaj w najogólniejszych i najszerszych granicach. Stara ta, jak świat, prawda, jedynie dla fanatyków anarchystycznych nie wygodna, żyć i obowiązywać będzie po wieki, jak długo ludzie nie przestaną być ludźmi i nie ustąpią miejsca na ziemi aniołom.

Depesze handlowe.**Z targu piątnego.**

Wiedeń, 4 września. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 673.—, Akcje węg. Zakł. kredytywego 685.50, Akcje anglo-banku 278.—, Akcje Unionbanku 553.50, Akcje Länderbanku 417.50, Akcje Bankvereinu 494.50, Akcje Bodencredit 872.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 668.50, Akcje kolei południowych 116.—, Akcje Tramway A. 293.—, B. 288.—, Akcje kolei Elbethal 463.—, Akcje kolei półn. —.—, Akcje kolei czeski. —.—, Akcje Alpy 482.—, Akcje Rima Muranyi 535.—, Akcje Prug. Towarzystwa żel. 1930.—, Akcje Fabryki broni 325.—, Akcje tureckie tytoniowe 297.—, Oblig. węg. ind. 90.25, Renta majowa 97.70, Austr. Renta koronowa 98.—, Węg. Renta koronowa 90.65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 89.90, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.25, 4 proc. listy Banku hip. 90.75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.60, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 90.90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89.50, Losy tureckie 107.25, Marki 113.17, Ruble 255.50

Uspokojenie: Po przejściowym osłabieniu zamknięcia pod wpływem Berlina znowu silniejsze.

Berlin, 4 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kraly 209.90, Staatsbank 141.90, Discounto Comandit 175.75, Berlin. Tow. handl. 149.—, Laura 204.25, Bochumer 187.40, Kolej półn. wschodnio pruska 50.40, Ruble za gotówkę 210.05, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 190.—, Kolej Meridional 182.75, Losy tureckie 109.75, Renta włoska 94.75, „Harpener“ Kopalnie węgla 184.90, Kolej Marienburg-Mławka 72.75, Konsolidation 306.50, Lombardy 26.75,

KAPELUSZ KSIĘDZA

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISANE

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Nie byłby to pierwszy raz, że baron Santafusca zabawił się takim rzemiosłem, gdyż jeden jego przodek, Don Nicolas, był przez sześć miesięcy towarzyszem Fra Diavola, w jego wyprawach i zbójcejskich kryjówkach — ale pomimo tego, baron miarkował, że w dwóch tygodniach człowiek nie miał by nawet czasu zostać brygantem.

Trzeba było wynaleść inny sposób, szybszy i mniej melodramatyczny. — Uciec? Nie można było myśleć o tem, bo źle się podróżuje bez pieniędzy. Starać się o pożyczkę? U kogo — wszakże ani pies nawet nie chciałby mu pożyczyc jednego lira. Grnąć? próbować szczęścia? Któż, po ogłoszeniu w klubie, byłby chciał wdać się z nim w grę; — a potem nie zawsze wygrywa ten, który gra.

Nie zostawało nic, jak jego willa w Santafusca, położona o pięć kilometrów od Neapolu, która mogłaby jeszcze przynieść kilka tysięcy lirów, ale pod warunkiem sprzedania wszystkiego, aż do ostatniego ćwieka. Trzecia część bowiem była obciążona długiem hipotecznym markiza di Oico Spiano, trzecia część była zrujnowana, a ostatek był jedynym przytułkiem, jedynym dachem nad głową, który mu jeszcze pozostał.

Nawet, sprzedawszy ten ostatek, nie byłby pewnym, czy dostałby za niego piętnaście tysięcy, a

byłby już zupełnym żebrakiem, ogołoconym ze wszystkiego, nie mającym gdzie głowy położyć.

Jeżeli teraz, baron di Santafusca znałby jeszcze cośkolwiek w świecie i mógł zaspokoić głód i pragnienie — to tę resztkę kredytu winien był głównie owemu staremu pałacowi, który wzbudzał jeszcze trochę poszanowania w niższych warstwach i podtrzymywał blaskiem tradycyi człowieka, który zredukowany był faktycznie do zera.

Trzeba było znaleźć piętnaście tysięcy, a nadszedł już wielki czwartek, bez żadnej myśli zbawczej dla barona.

Ostatecznie przypomniał sobie ksiądz Cyryla. Któż był ksiądz Cyryl?

Nie było przekupki ani rybaczki w przedmieściach Pendino albo Mercato, któraby nie znała księdza, który mieszkał w najuboższej okolicy, na poddaszu, otoczonym komiuniami domu, gdzie nigdy nie dochodził promień słońca i powietrze przepętlone było smrodem ryb, smażonych w domu i na ulicy.

Widząc go idącego na ulicy, nikt nie byłby dał skórki pomarańczowej za tego księżyne, w kapeluszu jak grzyb, w zakurzonej sutannie, w płaszczu wyblakłym i obdartym i z twarzą koloru ryby smażonej.

Ręce miał długie, chude, świecące, jak gałązki oliwne, z paznociami podobnymi do haczyków, którymi ciągną baryłki i worki w porcie.

Nogi suche, jak голenie świętych, kończyły się stopami w zniszczonych trzewikach, wielkich jak szkuty handlowe pomiędzy Neapolem i Messyną.

Ksiądz Cyryl, pomimo tak ubogiej powierzchowności, był człowiekiem mającym grube pieniądze, które zgromadził, pożyczając na lichwą rybakom, przekupnikom i elegantom swojej części miasta. Mó-

wiono także, że wiele wygrał na loteryi, za pomocą jakichś kabalistycznych rachunków, odkrytych przez siebie w starej księdze. Niektórzy podobno dostawali od niego tak nazwane „dobre numera“, ale o to kabalista był zazdrosny i nie dawał ich lada komu.

* * *

W izbie księdza Cyryla znajdujemy barona, który nie tracił czasu przez święta Wielkanocne. Ksiądz prosił go siedzieć na krzeselku drewnianem z wytłoczonem dnem, poszedł zamknąć starannie drzwi, a potem usiadł sam przed stolikiem, założonym starymi książkami i szpargałami.

— Czy namyśliłście się, Don Cyrylu? — spytał się baron.

— I owszem, myślałem o tem.

— A widzieliście tę posiadłość?

— Widziałem, ekscelencyo.

— Podoba wam się?

— Nie bardzo mi się podoba, ale mógłbym ją kupić. Daję dwadzieścia tysięcy lirów, ekscelencyo.

— Ależ, don Cyrylu, moglibyście świętego doprowadzić do pasy. Z początku była mowa o czterdziestu tysiącach, potem o trzydziestu, a teraz zjechaliście na dwadzieścia. Do stu tysięcy... — baron zaczął kłać w okropny sposób.

— Nie gniewajcie się, ekscelencyo — przewrwał ksiądz, nie lubiący brzydkich słów — chciałem powiedzieć trzydzieści tysięcy, ale musicie mi dowiedzieć, że posiadłość nie jest obciążona żadną hypoteką.

— Przecież dałem wam słowo, że hipoteka jest czysta, jak ta moja ręka. Szlachcic nie daje słowa dwa razy.

(C. d. n.)

Kolej Henry 111 90, Niemiecki bank narodowy 133 50, Kanada Profered 87 75, Akcje żeglugi hamburskiej 120 50.

Budapeszt, 4 września. Wczor. giełd. Austr. kred. 667 75, Węg. bank kred. 686 75, Węg. bank eskontowy 447 75, Węg. bank hipoteczny 427 75, Węg. renta koronowa 90 40, Rannaurania 534 75, Węg. 4 proc. renta 96 10, Węg. bank dla przem. i handlu 173 75, Staatsbahny 463 75, Kolej niemiec 619 75, Węg. bank esk. 80 75, Węg. pożycz. promiowa 158 50, Austr. renta koronowa 87 40, Elektr. kol. uliczne 238 75, Ganz & Co. 32 10, Salgotarjauer 656 75, Austr. złota renta 97 15, Akcje elektr. 240 75.

Uspokojenie silne. Frankfurt, 4 września. Wczorajsza giełda wczoraj. Kredyty 210 25, Staatsbahny 141 80, Lombardy 26 80, Alphy 232 75, Austriacka renta papierowa 96 25, Austr. srebrna renta 96 55, Austr. złota renta 98 80, Węgierska złota renta 90 25, Unionbank 127 75, Kolej półn.-zach. 127 75, Kolej austr. 127 75, Akcje elektr. 127 75.

Uspokojenie silne. Paryż, 4 września. Wczor. giełda Cred. foncier 127 75, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 75 25, Grecka pożyczka 73 52, proc. hiszpańskie Exteriores 73 52.

Berlin 4 września. Wczor. giełda wczoraj. (Nachboerse) Kredyty 209 90, Staatsbahny 141 90, Lombardy 26 75, Ros banknoty (ult.) 210 65, Disconto Comandit 173 75.

Uspokojenie silne. Hamburg, 4 września. Wczorajsza giełda wczoraj. Kredyty 210 10, Lombardy 26 90, Staatsbahny 142 50, Austr. złota renta 98 90, Węgierska złota renta 96 20, Srebro 100 75, płacono 100 75, żądano. Srebrna renta 96 40, Włoskie 94 55, Losy w 60 r. 133 75.

Uspokojenie silne. Targ zbożowy i towarowy. Budapeszt, 4 września. Pszenica na październik 7 00 do 7 01, pszenica na kwiecień 8 00 do 8 01, żyto na październik 7 05 do 7 06, żyto na kwiecień 8 00 do 8 01, owies na październik 5 34 do 5 36, kukurydza na wrzesień 6 13 do 6 14, na maj 1901 r. 4 96 do 4 97.

Wiedeń, 3 września. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na jesień 7 88 do 7 81, pszenica na wiosnę 8 86 do 8 80, żyto na jesień 7 43 do 7 37, żyto na wiosnę 7 81 do 7 79, owies na jesień 5 61 do 5 60, kukurydza na wrzesień październik 6 52, kukurydza na maj czerwiec 5 29 do 5 28, rzepak na sierpień wrzesień 14 60 do 14 70.

Praga, 3 września. Cukier K. 31 65, na jesień 25 40.

Hamburg, 3 września. Kawa Rio loco ordyn. 38 75 do 40 75, prawdziwa ordyn. 41 75 do 43 75, dobra 44 75 do 45 75, Santos Good na maj 42 75, na wrzesień 40 25, na grudzień 41 75, na marzec 42 75.

Havre, 3 września. Kawa Santos Good Average na wrzesień 49 75, na grudzień 50 25.

Wiedeń, 4 września. Cukier (stały) 31 40. Nafta galicyjska 44 60. Spirytus niezmięty 51 75.

Berlin, 1 września. Banknoty austr. 84 60. Spirytus 51 75.

Paryż, 1 września. Trzyprocent. renta 101 05. Mąka 25 40.

Frankfurt, 3 września. Austr. kred. 207 30. Kolej państw. 140 50, Alpy 232 75, Diskonto 178 80, Laura 205 50.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Włocica się najjaśniejszy skład przyborów optycznych, mierniczych i elektro-mechanicznych. Tamże przyjmuje się zamówienia na urządzenia dzwonek elektrycznych, grumochronów, pomp studziennych, wodociągów i na wszelkie naprawy, wchodzące w zakres ślusarsko-mechaniczny, JULIAN HELLER, mechanik, Sykstuska 2. 4555

Fortepiany, pianina kupuje, mienia, pożyczka skład fortepianów, Zulińskiego 6, Kalinowski. 4733

Winogrona Vöslawskie (kuracyjne) codzień świeże, poleca handel Karola Bałabana, Lwów Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4751

W aptece Antoniego Kruskiego w Jezierzanach nad Borszczowem, znajdzie umieszczenie nezeń, z ukończoną szóstą klasą. 4730

W pokoju i kuchni, łazienka i spiżarnia Sykstuska 46 parter front, zaraz do wynajęcia. 4732

L. 4997.

Konkurs

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 30 maja 1900 ogłasza Magistrat miasta Sambora konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej w Samborze z płacą stałą 1000 koron rocznie, dodatkiem do stałej płacy 300 koron i czterema pięcioleciami po 200 koron. Kompetujący o tę posadę wykazać się mają: 1. obywatelstwem austriackim, 2. świadectwem z ukończenia z dobrym postępowaniem IV. klasy gimnazjalnych lub realnych, świadectwem z egzaminu kwalifikacyjnego przepisane przez Wydział Krajowy z 28 lutego 1893 Nr. 24 dz. u. kr. 3. Świadectwem lekarskim zdrowia i świadectwem moralności. 4. Metryką urodzenia z nieprzekroczonego 40 roku życia, 5. Znajomością języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie. Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy wykazują się odbytą praktyką przy policyi miejskiej lub rządowej oraz wystąpieniem wachmistrze żandarmerji. Posada nadana zostanie na rok pierwszy prowizorycznie, poczem, w razie zadawalającej służby nastąpić może stabilizacya. Podania wnoszą należy do tutejszego Magistratu najpóźniej do 15 sierpnia 1900. Magistrat król. woln. miasta. Sambor, dnia 24 sierpnia 1900. 4744

Ważne dla wszystkich uczniów szkół średnich, a w szczególności dla aspirantów na jednorocznych ochotników. We wszystkich księgarniach monarchii nabyć można programu materiału naukowego do egzaminu dla jednorocznych ochotników, wraz z dotyczącymi przepisami wojskowymi, formularzem podań etc. etc. za bardzo niską cenę, 1 Korona 50 halerczy. 4742

Ucznia do handlu, mającego opiekę we Lwowie, poszukuje Kauczyński i Oberwski. 4766

Drywatysta, nezeń wyższych klas gimnazjalnych, potrzebny jest na wieś do ucznia z III. kl. gimn. jako nauczyciel. Blizsza wiadomość w Administracyi „Słowa“ pod „J. K.“ przy równoczesnem podaniem warunków. 4700

Wpisz do koncepcyjono-wanej szkoły handlowej S. SZLAGOWSKIEGO, ul. Sobieskiego 9. otwarte. Naukę buchaltary rozpocząć można codziennie. 4713

Praktykant farmacyi II. roku poszukuje posady. Zgłoszenia A. Z. p. r. Brody. 4725

Ukończony realista poszukuje lekcyi lub zajęcia popołudniowego. Gajewski, ul. Gródecka 49. 4797

Beczki z farby, Butle z kwasu siarkowego, do nabycia w „Słowie Polskiem“. Lecznica dra Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją (stacya kol. Zabłotów) otwarta do końca października. 4664 Środki: leczenie wodą i inne na sposób dra Lahmanna.

Śmierć myszom polnymi By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najniezawodniejszym i nieprześcignionym środkiem ku temu, jest

zatrute zboże wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju. Setki uznań każdej chwili do przejrzenia. Cena i kłgr. 1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 kłg. o 20 h., po nad 25 kłg. o 40 h na jednym kłgr taniej. Cena stosowego przyrzędu do rozsypywania zboża zatrutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki.

WIEK XX. jedyne w kraju pismo codzienne ilustrowane przynosi najnowsze wiadomości z kraju i ze świata. Dwa feljetony! WIEK XX. wychodzi codzień o godzinie 6 wieczór, zatem najpóźniej z wszystkich pism lwowskich, skutkiem czego zawiera telegramy z ostatniej chwili, których żadne inne pismo podać nie może. Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami. Miesięcznie kilkadziesiąt ilustracyj. WIEK XX. jest najtańszem piśmie codziennem w całej Polsce. Prenumerata miesięczna wyosi: we Lwowie 1 koronę — na prowincyi 1 k. 50 h. Egzemplarz 5 helerów. Adres: Wiek XX., Lwów, Chorążczyzna l. 19.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ wyjdzie w tych dniach z druku

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 3 września 1900 r.), Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Ogólny dług państwa (płaca bieżąca), Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacye kolejowe, Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajowy w walucie polskiej, Lisy publiczne polskie, Lisy zastawne, Oblig. hipot i lisy dłużne, Obligacye z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy (a) Losy procentowe, (b) Losy bezprocentowe, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Waluty, Berlin, dnia 3 września, Warszawa, dnia 3 września, Petersburg, dnia 3 września.